

Rozdział 7 Kościół Jezusa Chrystusa Część druga

Jest to ważne, abyśmy jako cząstki byli mądrzy mądrością Tego Samego Chrystusa. A mądrością Tego Samego Chrystusa jest to, że każda cząstka żyje już nie dla siebie, ale dla Niego. Pamiętając o tym wiemy, że wszystko cokolwiek robimy, o czym mówimy jako nowe stworzenie, jest żywym świadectwem przebywania w nas mądrości Chrystusowej. Wtedy również jedynym naszym pragnieniem, dążeniem i spełnieniem w Duchu Świętym jest uwielbienie w nas Chrystusa. Jeżeli jakakolwiek cząstka nie ma tego na uwadze, jeżeli o tym nie myśli, jeżeli tego nie szuka i ku temu nie dąży, to jest ona letnia i głupia.

1 list do Koryntian, 12 rozdział od 7 wiersza: „*A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi*”. Duch pracuje ku wspólnemu pożytkowi. My wiemy, że jeden Duch napełnia Ciało Chrystusowe i pracuje w każdej cząsteczce tego Ciała ku wspólnemu pożytkowi. Jeżeli tego w nas nie ma, to znaczy, że nie pracuje w nas Duch Święty, ale duch tego świata. Jeżeli nie ma w nas pracy ku wspólnemu pożytkowi i nie ma w nas tego działania, to znaczy, że nie pracuje w nas Duch Boży. On pracuje ku wspólnemu pożytkowi i tylko tak się przejawia na zewnątrz.

Co chciałbyś, aby tobie uczyniono, czyń to drugiemu. Gdyby Duch Święty odszedł, to Ciało Chrystusowe rozsypałoby się i powstałby wielki chaos. Każdy ciągnąłby w swoją stronę, temu by się dzisiaj podobało to, tamtemu znowu co innego i każdy ciągnąłby w to, co jemu się podoba. Dzięki temu, że Duch Święty jest obecny w Kościele, w Oblubienicy, cząstki Ciała Chrystusowego zmierzają jednakowo ku Bogu. Kiedy trzeba jedne niosą drugie, dlatego że miłują. Teraz tak ważne jest jak my widzimy to, co służy ku wspólnemu zbudowaniu, a co Chrystus Pan uznaje za Swoje. Wiemy, że Jego przykazania są prawdziwe i one uczą prostaczka chodzenia według Bożej woli. Gdyby Bóg nie uporządkował tego wszystkiego co jest we wszechświecie, to gwiazdy porozbijałyby się o siebie. Chociaż są takie piękne i tak jasno świecą, to tylko przez Boga stworzone przyciąganie trzyma je w odpowiedniej odległości od siebie i zachowuje je przed tym, żeby się wzajemnie nie porozbijały. Przyciąganiem w ciele Chrystusa zajmuje się Duch Święty. On przyciąga jednego do drugiego i napełnia pragnieniem czynienia drugiemu tego, co dobre.

„*Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, (...)*”. Ktoś otrzymuje przez Ducha mowę mądrości i służy innym tym, co otrzymał. Jego mowa jest pełna mądrości, inne cząstki mogą korzystać z tego, są zasobniejsze o ten dar, który przejawia się w tamtej cząstce, bo ona służy innym tym, co otrzymała. „*(...) drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy, inny wiarę w tym samym Duchu, inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu. Jeszcze inny dar czynienia cudów, inny dar prorocstwa, inny dar rozróżniania duchów, inny różne rodzaje języków, inny wreszcie dar wykładania języków. Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie, jak chce*”. Tak bardzo ważne jest to, co dzieje się z nami. Kto nami porusza, czy porusza ten Duch łagodności, pokory, szukania tego, co Boskie, a nie ludzkie, tego co buduje, co dodaje otuchy, co wzmacnia, co posila, co napełnia? Czy jako cząstka tego Ciała mogę stanąć z boku i powiedzieć: „Wy łobuzy!”? Nie mogę, muszę powiedzieć z rumieńcem wstydu: „My łobuzy!”. Nie mogę wyjść z Ciała Chrystusowego obraziwszy się na innych i nadal być zbawionym. Wszyscy prorocy mówili - „my”, bo wiedzieli, że nie mogą opuścić Izraela, gdyż tam się urodzili. I kiedy my, zrodzeni z Boga, mówimy o Kościele, to mówimy - „my”, nie „oni”, bo jeden Duch napełnia Kościół i wszystko, co się dzieje w Kościele, dotyka tak samo i nas. Jeżeli Boży Duch dokonuje Swojego dzieła, to możemy się cieszyć i radować z tego. Tak ważne jest, żeby napełniała nas otucha i abyśmy nabierali sił ku temu, żeby Duch Święty mógł nas prowadzić w Chrystusie, aż do spotkania z Nim, gdy przyjdzie po Swoją Kościół.

Bardzo niedobłą rzeczą jest krytykowanie. Bardzo niedobłą rzeczą jest myślenie o sobie dobrze, a o innych źle. To jest pierwszy stopień w dół do piekła, a następnie do jeziora ognistego na wieczne zatracenie. Kiedy myślę o Kościele jako o czymś miłym Chrystusowi, wtedy coś musi się ze mną stać. Bóg pokornym okazuje łaskę. Ciało Chrystusowe to jest ciało łaski. Jeżeli jestem pokorny, to Bóg okazuje mi łaskę, bo pysznym się przeciwstawia. Kiedy z góry zarozumiałości patrzę na innych wierzących i mówię o nich - „wy”, to istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że jestem już poza ciałem Chrystusowym, a teraz chcę uczynić coś swojego. Częstki muszą współpracować, one muszą ze sobą współgrać dla Pana w swoich sercach. Widzimy, że ten Duch Święty, przez Którego zaistniało to wszystko, jest Duchem porządku, a więc i w nas musi to wszystko funkcjonować w porządnym sposób. Wszystko ma swój czas, swoje miejsce. I dlatego ten Duch Święty napełniając nas, uczy patrzenia na Chrystusa i radowania się w Nim. Jeden dostaje to, drugi dostaje tamto i każdy pracuje ku wspólnemu zbudowaniu. Tak jak każda cząstka naszego ciała pracuje dla innej cząstki, tak Duch Święty sprawia w Ciele Chrystusowym, że cząstki pracują dla siebie nawzajem. W tym Duch Święty znajduje radość, gdy cząstka po części w uległości dają Mu się napełniać miłością Chrystusową ku wspólnemu zbudowaniu. Zasmucony jest, jeżeli w Ciele Chrystusowym jest cząstka, która gasi Go biegniemy wokół samej siebie. Gdy Duch Święty zostanie zupełnie zagaszony w jakiegokolwiek części, oznacza to, że ta część zgrzeszyła przeciwko Niemu i dla takiej części nie ma już życia Chrystusowego. Duch Święty nie opuszcza zaraz człowieka dlatego, że on zgrzeszył, ale prowadzi go ponownie do oglądania ofiary Chrystusa. Gdy już jednak Duch Boży, a nie odbywa się to bez woli Chrystusa (Zobaczmy powód takiego postępowania Chrystusa - Ew.Jana 12,6; i oddzielenie 13,21.26.27; Dz.Ap.5,1-11- to widzimy, że w jednym jak i w drugim przypadku serce człowieka zostało omotane pożądliwością okradania Kościoła z tego, co już należało do Niego), opuszcza jakąkolwiek część, oznacza to dla niej wyrok drugiej śmierci. Juda pisze o takich częściach, że one są: „(...) drzewami jesiennymi, które nie rodzą owoców, dwakroć obumarłymi, wykorzenionymi (...), dla których zachowane są na wieki najgłębsze ciemności”.

Kto ożywia części Chrystusowe dla Boga? Duch je ożywia. Jeżeli Duch nie ma miejsca we mnie, jestem martwą częścią. Dlatego kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie może mieszkać w Bogu, a Bóg w nim. Teraz jest tak ważne dla nas, abyśmy mogli to widzieć, abyśmy mogli pokrzepiać się tym, ale też abyśmy nie zlekceważyli sobie łaski Bożej i przez to minęli się z Duchem Bożym. Pan bardzo nas zachęcił ku temu, abyśmy radowali się w Nim, abyśmy jako części nawzajem budowali się w dom Duchowy. To wzajemne budowanie musi funkcjonować normalnie, to nie może być fikcja, to nie może być coś abstrakcyjnego, coś co jest zapisane tylko na kartach Biblii. To musi być w nas uczynione przez Ducha Bożego, bo bez Niego jest to niemożliwe. Wiemy, że człowiek nie może być prawdziwy bez Ducha Bożego. Bez Ducha Bożego nie mogę zajrzeć tam, gdzie zaglądają tylko ci, którzy mają Ducha Bożego. Bez Ducha Bożego prawdy Boże nie mogą mnie zachwycać i pocieszać, bo nie widzę tego, co one mi zwiastują. Kiedy Duch Święty pokazuje nam rzeczy, które są niewidoczne dla cielesnego człowieka, zaczynamy doznawać jak bardzo potrzebujemy Jego pracy w nas, jakie wielkie mamy zapotrzebowanie na Ducha Świętego, żeby w nas funkcjonowały te dobre Boże rzeczy. To jest bardzo ważne dla nas, nie możemy inaczej funkcjonować, bo wszystko inne będzie jakąś imitacją czegoś co jest Boskie.

„(...) Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus”. Ciało jest jedno, wszystkie członki ciała tworzą jedno ciało. Kto ma uszy niech słucha, co Duch mówi do zboru. Jak konsekwentne musi być to słuchanie Ducha Świętego przez nas, aby uwielbiony był Chrystus przez chwalebne, bo uporządkowane przez Ducha Świętego, poruszanie się Kościoła. Żeby nie było tak w Kościele, że jeden biegnie w stronę wzgórz, drugi w stronę dolin, a trzeci w stronę morza i armia się rozlatuje, bo nikt nie wie, gdzie właściwie toczy się bitwa. Wielu ją stacza próbując krzyczeć przeciwko wrogowi, bo myślą, że go w ten sposób przestraszą, inni znowu

chowają się w rozpadliny i myślą sobie, że się ukryli i podejda go z zasadzki. Wiecie o czym mówię? Prawdziwi żołnierze Chrystusa podążają według Ducha Świętego i toczą walkę nie z ciałem i krwią, ale z mocami ciemności. Moce te, robiąc dużo zamętu przed oczami i uszami żołnierzy Chrystusowych, chcą sobie otworzyć możliwości do ataku, przez odwrócenie uwagi od głosu Ducha Świętego. Gdy gdziekolwiek to im się powiedzie, wtedy próbują chytrze podchodzić żołnierzy Chrystusowych od strony jakichkolwiek niepewności, jakie udało się w nich założyć przez odwrócenie ich uszu od głosu Ducha Świętego. Tego próbują podejść z tej strony, tego z tamtej i jeżeli ja nie jestem zidentyfikowany z ciałem Chrystusowym jako jego częśćka utrzymana w Chrystusie przez Ducha Świętego, to istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że zacznę mieć objawy choroby chrześcijańskiej niestety zakaźnej tj. wracania do cielesności przez powrót do własnej sprawiedliwości, a co za tym idzie do obmowy, krytykowania, rozłamu i śmiania się z innych. A my wszyscy mamy być prawdziwie otwarci przed Panem, bo przecież my jako części nie mamy nic przed sobą do ukrycia, a jeżeli mamy, to wtedy jesteśmy w wielkim niebezpieczeństwie. Jeżeli ukrywamy coś przed sobą to wiedzie, że to jest rak. To jest częśćka naszego ciała, która ukrywa się przed innymi częstkami, a w sobie jest skażona. My jako ciało nie wykrywamy jej, bo pochodzi z nas, a ona już atakuje całe ciało, które się nie broni, ponieważ nie traktuje jej jako wroga. Jedno jest ciało i w ciele nie może być rozdwojenia. W ciele nie mogą normalnie w jedności funkcjonować członki, które mówią prawdę i członki, które kłamią. Wszystko w nas musi być jawne, musi być otwarte, wtedy pokażemy światu, że jesteśmy jednym ciałem.

W ciele Chrystusa ma funkcjonować miłość, sprawiedliwość, prawdomówność, ufność, wiara, nadzieja, łaska, przebaczenie, współczucie, niesienie pomocy. To musi funkcjonować w ciele Chrystusa, ale nie ma prawa funkcjonować w nim kłamstwo, bo ono nie pochodzi z Chrystusa, lecz z diabła. Kto kłamie, jest z diabła. Jeżeli ktokolwiek okłamuje swego brata, jak jest napisane w Liście do Tesaloniczan, tego mścicielem jest Pan. Pan nie da się oszukać, tak jak nasze ciało daje się oszukiwać, On wykryje każdą komórkę skażoną nowotworem. Pan kocha Swoje Ciało, Swoją Kościół i nie pozwoli, żeby tam panowała choroba. On chce mieć oblubienicę zdrową.

To jest ważna rzecz - jedno ciało Chrystusowe, nie może być oszustwa w tym ciele, nie może. Jeżeli coś dolega jednemu członkowi, współczują mu także inne, ale jeżeli ten członek chytrze i przebiegle fałszuje to, co mu jest, to po pewnym czasie uczy się zwodzić ciało i zamienia się w nowotwór, który zaczyna niszczyć ciało, choć ciało myśli, że to nadal jest jego współdziałająca częśćka.

Chrystus w nas, jakąż ważną to jest dla nas prawdą. Zobaczmy więc, jak to jest faktycznie, czy my identyfikujemy się z Kościołem, czy chcemy być zdrowi duchowo, aby Kościół nie miał w nas zagrożenia, abyśmy nie byli zwodzicielami, którzy wyszli spośród nas, ale z nas nie byli. Żebyśmy nigdy nie okazali się wilkami w Kościele, ale abyśmy pozostali na zawsze barankami, które są dla ciała zaspokojeniem, posileniem, pokrzepieniem, wzmocnieniem, aby Chrystus był uwielbiony w nas jako w częściach Swego Ciała.

Co w nas panuje? Czy my łączymy się rzeczywiście w Chrystusie jako Jego Kościół, jako jedno Jego Ciało? Jak my się do siebie odnosimy w Kościele? Co my o sobie myślimy i mówimy w Kościele? Co my robimy względem siebie w Kościele? Czy to, co myślimy, mówimy i czynimy, łączy i pokazuje, że jeden Duch Chrystusowy działa w nas ku wspólnemu pożytkowi? Czy przez to też okazuje się w każdej sytuacji, że połączył nas Chrystus, miłość i szczęście należenia do Niego?

Pan Jezus powiedział w ten sposób: „Jeżeli ktokolwiek miłuje kogokolwiek bardziej ode Mnie, nie może być uczniem Moim”. Popatrzmy na to jak to wygląda w praktyce - idzie szereg uzbrojonych żołnierzy, a tam kobieta zawołała i patrzysz, że z szeregu paru uciekło do niej, a tam znowu jakiś młodzieniec się

odezwał, patrzysz a oto parę żołnerek uciekło do niego, a tam pojawiła się jakaś obietnica większego zarobku, tu znowuż znajomości wymagają uczestniczenia w cielesnych ucztach, tam pojawiła się możliwość dobrych wczasów, i tak po kolei znikają z szeregu ku własnej zgubie wszyscy niemiłujący Jezusa Chrystusa ponad wszystkich i wszystko, włącznie z własnym życiem. Gdy przejdziemy przez wszystko, wtedy dopiero się okaże, kto naprawdę zakochał się w Chrystusie i nie uciekł, nie zostawił bitwy, ale wytrwał do końca, bo złączony jest z Chrystusem na zawsze.

Czy możesz sobie teraz wyobrazić tak swoje ciało, gdyby twoje członki mogły według własnego upodobania oddzielić się od niego, kiedy tylko zechcą? Wtedy nigdy nie mógłbyś być pewnym tego, czy będziesz miał jutro na czym chodzić, bo może by ci nogi w nocy pouciekały. Ale w świętym Ciele Chrystusa tak nie jest! Od Jego Ciała odchodzą tylko ci, którzy nie byli z nas, aby się okazało, kto należy do Chrystusa. (Czasami odchodzą zgorszeni ludzie małej wiary, ale oni odchodzą głównie z powodu wciągnięcia ich w upadek przez tych, którzy pożądamy rzeczy tego świata. Tacy mogą wrócić do szeregu z powrotem, aby się okazało, że życie Jezusa pozostało nadal w nich, mimo ich upadku). Ciało Chrystusa jest zespolone Duchem Świętym. Członki ciała trwając w Chrystusie, należą do Pana i przechodzą próbę, przechodzą przez doświadczenie i odnoszą zwycięstwo, bo tylko zwycięskie członki mogą być z Chrystusem w wieczności. U Pana ciało jest jedno i On powiedział, że bramy piekielne tego ciała nie przemogą. Kościół zawsze będzie trzymał się Chrystusa we wszystkich swoich doświadczeniach, ale największe w Kościele doświadczenia przeżywają zawsze ci, którzy widzą to wszystko najwyraźniej.

Każdy z was zna List do Efezjan. Możemy powiedzieć - piękny list pokazujący Kościół, pokazujący jak wspaniałe jest objawienie Kościoła. Chciałbym wam pokazać pewną rzecz. Jaki macie obraz Kościoła w Efezie? Czy taki - Jego części budują się nawzajem, troszczą się o siebie nawzajem, nie mają żadnych większych problemów ze sobą nawzajem? Otwórzcie 1 List Pawła do Tymoteusza. Paweł, pisząc ten list w 3 wierszu 1 rozdziału, pisze: *„Gdy wybierałem się do Macedonii, prosiłem cię, żebyś pozostał w Efezie i żebyś pewnym ludziom przykazał, aby nie nauczali inaczej niż my”*. Teraz możemy zobaczyć, dlaczego ten List do Efezjan jest taki wspaniały, taki rozbudowany. W Efezie byli różni nauczyciele, którzy zwodzili prosty lud, oszukiwali innych i Paweł przypomina Efezjanom z kogo składa się Kościół Chrystusowy, by oni mogli widzieć jak wygląda Kościół w pełni Chrystusowej, żeby mieli obraz Kościoła w sercach swoich i żeby mogli przyrównać fałszywą naukę do Kościoła, który jest podwaliną prawdy i zobaczyć, że ona do Kościoła nie pasuje. Nie może każdy robić sobie co chce w Kościele i głosić raz taką naukę raz inną. Nauka Pańska jest jedna i Kościół jest jeden, Ciało Chrystusowe jest jedno i jedna miłość ma Je napełniać.

Paweł pisze dalej: *„I nie zajmowali się baśniami i niekończącymi się rodowodami, które przeważnie wywołują spory, a nie służą dziełu zbawienia Bożego, które jest z wiary. A celem tego, co przykazałem jest miłość płynąca z czystego serca i z dobrego sumienia, i z wiary nieobłudnej, czego niektórzy nie osiągnęli i popadli w próżną gadaninę”*. To znaczy, że mówią rzeczy, które nic ze sobą nie niosą, zajmują i absorbują umysły ludzkie, nie dając im możliwości zobaczenia jak wielką chwałę dał nam Bóg w Chrystusie, do jak wielkiego dziedzictwa nas powołał i dlatego też ludzie, którzy tego nie widzą, robią co chcą, a nie mają więzi z Kościołem, myślą więcej o sobie niż o innych i wtedy mówią różne, pasujące im do ich własnej koncepcji rzeczy.

Bardzo ważne jest, żeby w każdym z nas, jako części Ciała Chrystusowego było „tak - tak”, „nie - nie”, bo co poza tym, to jest od złego. Żebyśmy nie byli obłudni i fałszywi i żebyśmy nie mówili - „tak”, kiedy w sercu mamy - „nie”, żebyśmy nie byli fałszywi wobec siebie, bo to jest z diabła. Człowiek myśli sobie tak: „ach powiem mu - tak”, ale wewnątrz myśli - „i tak tego nie zrobię”. Co to jest za ciało, co to za cząsteczka ciała, która może w taki sposób postępować i czuć się nadal jednością z tym, którego okłamuje. Lepiej

by było, gdyby się przyznała, że nie ma zamiaru robić tego, co chce Pan, wtedy mógłbyś z nią porozmawiać i wyjaśnić, dla obopólnego dobra, dlaczego nie chce tego zrobić i doprowadzić sprawę przed oblicze Boże, aby osiągnąć Jego zwycięski cel.

Jakimi my jesteśmy wobec innych części Ciała, jak o nich myślimy? Czy myślimy o nich jak o Chrystusie i napominamy się do tego, co w Nim mamy, a nie do cielesnego człowieka? My już nie łączymy tego z narodowością i mentalnością ludzką, ale łączymy wszystko z Chrystusem i szukamy tego, co Chrystusowe dla nas nawzajem. A może jeszcze nadal ustawiamy Kościół według cielesności ludzi i mówimy, że Kościół w Polsce jest taki, bo Polacy są tacy, a Kościół w Niemczech jest inny, bo Niemcy są inni, a Bułgarzy jeszcze inni, itd. Jakże smutne by to było, gdyby stan wiary człowieka zależał od miejsca jego urodzenia, a nie od tego, kim jest Chrystus. Czy już mówimy temu fałszerstwu - „nie!”? Nie ma już Kościoła według narodów, wszystko jest według Chrystusa. Jesteśmy częścią jednego Pana, jeden Duch nas napędza i skończyło się jakieś narodowościowe działanie, a zaczął się jeden Kościół. Każdy, jakkolwiek wyglądałby zewnętrznie, czy będzie miał skośne oczy czy proste, żółtą, białą, czarną lub czerwoną skórę, jeżeli uwierzył w Jezusa Chrystusa, to napędza go jeden Duch i od tej chwili stał się częścią jednego Ciała Chrystusowego.

I tak Paweł traktował Kościół, nie łączył go inaczej jak tylko w Chrystusie. Jeżeli mamy patrzeć rzeczywiście na to, co uczynił Bóg w Chrystusie, to musimy zobaczyć siebie w Chrystusie, jako części jednego Ciała. Od tej chwili, w której przyjęliśmy przez wiarę miejsce w Chrystusie, wszyscy ponosimy trudność, jakkolwiek pojawi się w Jego Kościele, a jeżeli jest wesele, to my wszyscy w nim uczestniczymy.

Widzimy więc, że stan Kościoła w Efezie był bardzo trudny w tamtym czasie. Czytamy, jak Paweł pisze, że pewni ludzie odrzucili wiarę i dobre sumienie i stali się rozbitkami w wierze. To także miało miejsce w Efezie. Następnie Paweł pisze, że mężczyźni powinni wznosić do Boga czyste ręce, a niewiasty powinny uczyć się w cichości i uległości, itd. To jest list instruktażowy dla Tymoteusza jak ma postępować w Efezie. Czytamy w nim: „(...) prosiłem cię, żebyś pozostał w Efezie i żebyś pewnym ludziom przykazał, aby nie nauczali inaczej niż my” (1 Tym. 1. 3). „(...) masz wiedzieć, jak należy postępować w domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podwaliną prawdy” (1 Tym. 3,15). „Pilnuj siebie samego i nauki, trwaj w tym, bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają”. (1 Tym. 4, 16). „Tych, którzy grzeszą strofuj wobec wszystkich, aby też inni się bali” (1 Tym. 5,20).

Widzimy więc, że sprawa w Efezie nie była łatwa, dlatego apostoł Paweł cały czas wskazuje Tymoteuszowi, czego ma się tam trzymać, aby czynić wszystko w Duchu Chrystusowym. List zaś, który apostoł Paweł napisał do Efezjan miał im dać podstawy ku temu, żeby nikt z nich nie lekceważył Tymoteusza z powodu młodego wieku, lecz aby wszyscy uważnie go słuchali. Mieli patrzeć na Kościół i Chrystusa, jako jedno Ciało i jedną Głowę według nauki apostoelskiej, której kamieniem węgielnym jest Sam Chrystus Jezus, oraz wytrwać we wszystkich doświadczeniach w jedności Chrystusowej. Apostoł Paweł przypomniał Efezjanom, że to Bóg ustanowił apostołów, proroków, nauczycieli, pasterzy, ewangelistów jako urzędy Boże wyznaczone do służby w całym Kościele. W swoim liście do Tymoteusza pisze: „Gdyby jednak przyjście moje się odwlokło, to masz wiedzieć, jak należy postępować w domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podwaliną prawdy. Bo bezsprzecznie wielka jest tajemnica pobożności: Ten, który objawił się w ciele, został usprawiedliwiony w duchu, ukazał się aniołom, był zwiastowany między poganami, uwierzono w niego na świecie. Wzięty został w górę do chwały”. Zobaczcie, każdy z nas jest wolnym człowiekiem i każdy z nas, jako wolna część Ciała Chrystusowego ma być częścią podwaliny prawdy, tj. prawdy wolności w Chrystusie. Nie wolno nam wiązać swoimi naukami

żadnego człowieka. Człowiek musi sam dać się przywiązać do Jezusa, a wtedy nie będzie się wyrwał, nie będzie kombinował jak wyskoczyć sobie gdzieś w grzech, ale sam będzie trzymał się Pana w każdym miejscu. Kościół jest filarem i podwaliną prawdy. I tak jak czytacie ten list do Tymoteusza i list do Efezjan, to możecie zobaczyć stan Kościoła w Efezie. Apostoł Paweł, pełen miłości do Efezjan, napisał do nich również i to, aby przestał kraść ten, kto kradnie, a kto mówi nieprzyzwoite słowa, aby już więcej nie mówił, ale aby wypowiadał słowa dobre, które mogą budować innych. „*A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia. Wszelka gorycz i zapalczywość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością. Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie*”. Umiłowani, zastanówmy się w pokorze, czy apostoł Paweł, gdyby dzisiaj miał do nas napisać list, to czy też musiałby pisać tak samo jak do Efezjan, co przed chwilą czytaliśmy jako cytat z Biblii? Niech Bóg nas zachowa od zła przewrotności ludzkiego umysłu opanowanego grzechem! Członek ciała Chrystusowego nie powinien już wracać do starych rzeczy, powinien trwać w Kościele w jednym Duchu i cieszyć się, że Bóg wszczepił nas w Chrystusa, i że jako cząsteczki obmyte krwią Chrystusa tworzymy jedno ciało Chrystusowe.

1 List do Koryntian, rozdz. 12, wiersze 13 i 14; „*Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało - czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem. Albowiem i ciało nie jest jednym członkiem, ale wieloma*”, i dalej 27 i 28 wiersz: „*Wy zaś jesteście ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami. A Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, następnie moc czynienia cudów, potem dary uzdrawiania, niesienia pomocy, kierowania, różne języki*”. Otwierajmy szeroko nasze serca na Słowo Boże i oczyścmy się od wszelkiej zmazy i skazy we krwi Chrystusa, bo jeżeli ciało się nie oczyszcza, to pozostają w nim zatruwające je substancje, które po pewnym czasie mogą doprowadzić je do ruiny. Wyrzućmy z odrazą zło szukania swego w Kościele, bo to jest smutnym obciążeniem dla Ciała. Bądźmy czyści i nieskalani w tym. Mamy razem cieszyć się, że Bóg powołał nas do jednego zbawienia i jedna nadzieja nam przyświeca. Niech Pan w tej duchowej jedności Kościoła będzie uwielbiony! Gdy idziemy teraz w tej pielgrzymce pamiętajmy o tym, że Duch Święty zawsze jest zgodny z Bożym posunięciem, okazanym nam w jednym ciele Jezusa Chrystusa, w którym był On na tej ziemi, aby jedność Ciała Chrystusowego zachowana była we wszystkich pokoleniach przez wszystkie ożywione Jego Duchem członki, które przez wiarę trwają w Nim w jednym Duchu.

Bóg nas powołał, a więc radujmy się w Panu, cieszymy się z tego, że to uczynił. Jest trudno, ale jasno i dlatego możemy widzieć jako za dnia. Widzimy więc, że Kościół w Efezie nie był jeszcze pięknym Kościołem sam w sobie, ale każdy Efezjanin, który był w Chrystusie wiedział, że to co pisze apostoł Paweł jest prawdziwym obrazem Kościoła, do którego mają dążyć przez wiarę wiedząc, że w Chrystusie już ten stan mają doskonale osiągnięty.

List do Efezjan napisany przez apostoła Pawła i list do Efezjan z Księgi Objawienia, pokazują nam to, że Kościół w Efezie stracił pierwszą miłość, a miłość jest spójnią doskonałości Kościoła. Widzimy więc, że kiedy stracili miłość, stracili także spójnię doskonałości, a co za tym idzie zaczęli również rozbiegać się w naukach i groziło im niebezpieczeństwo utraty jasności widzenia i dalszego działania w Duchu Chrystusowym. Widząc to zagrożenie, apostoł Paweł pokazuje im w swoim liście jedno Ciało Chrystusowe, zespolone jednym Duchem, jako jedyny prawdziwy obraz Kościoła. Tak i my, bardzo uważnie patrzmy na to, co Paweł pokazuje Efezjanom, ponieważ widzimy, że obecny czas także znamionuje to samo rozbieganie. Gdyby dzisiaj ogłoszono święte powołanie do świętej bitwy, ilu ludzi byłoby już teraz w tej sekundzie gotowych, żeby do niej stanąć? Gotowych, bo cały czas stojących w walce przeciwko wszelkim władzom ciemności, w potężnej mocy Pana, w zbroi Bożej na sobie, jako

opasani na biodrach prawdą, w pancerzu sprawiedliwości, z obutymi nogami gotowymi nieść wieść ewangelii pokoju, z tarczą wiary w lewej dłoni, z przyłbicą zbawienia na głowie i z mieczem Ducha Świętego w prawicy swojej? Zastanówcie się nad tym i nie mińcie tego, tak jak mijacie również wiele innych prawd Bożych, ale zatrzymajcie się i pozwólcie Duchowi Świętemu przypomnieć sobie, jak odważnie poczynaliście sobie kiedyś, gdy napełniała was jeszcze miłość do Jezusa Chrystusa, a jakże daleko od zachwycania się Nim jesteście teraz z powodu ostygnięcia jej w was. Wracajcie z powrotem umiłowani Pańscy, aby Pan nie musiał w określonym przez Siebie Samego czasie przyjść do was i ruszyć świecznik wasz, usuwając go całkowicie z miejsca świętego do pospolitego, gdyż tylko zwycięży Pan Jezus Chrystus da spożywać z drzewa żywota, które jest w raju Bożym. Gdybyście jednak w zatwardziałości serca swego pozostali nieposłuszni Jezusowi w służbie miłości, ale nadal w swój prywatny - cielesny sposób chcieli Mu służyć, to wiedźcie, że gdy On was już usunie z doskonałego Swego miejsca, to będziecie wtedy jeszcze świecić innym, ale do miejsca najświętszego już nie wejdziecie (Fil. 1,15-18;Ew.Mat. 7,21-23;Ew.Jan 15,4-10;1Tes. 1,8.9), będziecie na zawsze odrzuceni od Bożego oblicza.

List do Kolosan, rozdz. 2, wiersz 6: *„Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w nim chodźcie”*. Jak można chodzić w Jezusie? Jak myślicie, jak można chodzić w Jezusie? Tylko wtedy, kiedy kieruje tobą Głowa, kiedy jesteś w Jego Ciele, wtedy możesz iść w Jezusie, ale to On zawsze kieruje, nie ty, ani nie ja. Jak więc przyjęliśmy Jezusa Chrystusa, Pana, tak w Nim chodźmy. Niech nigdy nie będzie pośród nas pospolitego ruszenia, ale niech zawsze tylko i wyłącznie porusza nami Pan przez Swego Ducha Chrystusowego. Izrael był uczony chodzić za Panem i kiedy obłok się zatrzymywał, Izrael się zatrzymywał, gdy obłok się podnosił, Izrael związał namioty i szedł dalej, a teraz jesteśmy w Jezusie Chrystusie, Panu naszym i w Nim Bóg zawarł cały Swoj Boży zbawienny ruch. Czy On dzisiaj może nami, to jest Kościołem, odpowiednio kierować? Czy czynisz to, co jest Jego wolą, gdy dociera do ciebie Jego polecenie? Czy jako Jego częśćka jesteś Mu posłuszna we wszystkim? Przecież Jemu nie chodzi o jakieś wielkie rzeczy, On mówi, że posłusznym częśćkom daje zbawienie.

Dalej w tym liście czytamy o obrzezaniu nas z ciała grzechu ręką Bożą, i następnie dochodząc do wiersza 17 czytamy, że *„ciałem natomiast jest Chrystus”*, a cieniem te wszystkie wymienione w wierszu 16 rzeczy. Ciałem jest Chrystus, a więc nie będzie nas sądził z powodu pewnych rzeczy, skoro jesteśmy w Nim, w Jezusie, uwolnieni już od nich. On nas posila, On nas karmi, On nas napełnia, On daje nam siły, to jest rzeczywistość duchowego poruszenia. To jest Kościół, który Pan zasila odpowiednio do tego, co chce Sam przez nas uczynić. Duch daje jak chce i każdy z nas powinien niezmiennie być wdzięczny Bogu za to umieszczenie nas przez Niego w Chrystusie ukrzyżowanym, zmartwychwstałym i zasiadającym po prawicy Jego na tronie Jego chwały. Czy my jesteśmy takimi, którzy dzisiaj chodzą w Nim przez wiarę z krzyżem, a zarazem w Nim zasiadają przez wiarę na tronie chwały Bożej? Czy jesteśmy takimi, którzy zawsze są w tym miejscu, w którym jest Chrystus? On nas odkupił dla Ojca - *„Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie”*. Teraz niech to będzie w każdym z nas, jako w częściach Jego Kościoła. Miłujemy się, cieszymy, śpiewamy pieśni, modlimy się, wszystko w nas skierowane jest ku Niemu i On może nami poruszać jak chce, bo jesteśmy nowym stworzeniem w Nim i niebo jest naszą ojczyzną.

Duch Boży, który przyszedł od Ojca i Syna, Ten nigdy mną nie poruszy ku temu, żebym uderzył brata, znieważył siostrę, pysznił się nad innym wierzącym, bo Chrystus tak nie czyni. Kiedy porusza ciebie Chrystus, to czyni to w miłości, bo Bóg jest miłością, a kto mieszka w Bogu poprzez Chrystusa, ten też miłuje, bo Bóg jako miłość zamieszkał w nim poprzez Syna Swego i Ducha Swego, a teraz w Duchu Synostwa poruszony Duchem Chrystusowym wołasz w miłości do Boga - Abba, Ojcze; a do bliźniego - bracie mój, siostro moja. Dopiero wtedy jesteś żywym świadectwem, że miłość Boża doszła w tobie do doskonałości i możesz mieć niezachwianą ufność w dzień sądu, bo jaki On jest, taki i ty jesteś na tym

świecie.

Będę o tym czytał w 1 Liście do Koryntian, rozdz.13, wiersze 1, 2 i dalej: „*Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dzwieczącą lub cymbałem brumiącym. I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym*”. W Chrystusie jestem częścią Chrystusa, ale poza Nim choćbym miał te wszystkie rzeczy, jestem niczym. Zrozumiemy to wreszcie! Poza Chrystusem każdy z nas jest niczym! „*I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże. Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa (...)*”. Chciałbym wam teraz pokazać nasze ciało. Gdy uderzysz się, na przykład w nogę to czy odcinasz ją, dlatego że cię boli? Czy też pielęgnujesz ją, mając teraz o nią większe staranie niż wcześniej? Co robisz z tą nogą? Czy jesteś cierpliwy wobec niej? Chociaż ona cię boli, ty starasz się o to, by ją doprowadzić z powrotem do stanu zdrowia, bo przecież kochasz swoje ciało i nie masz tej nogi w nienawiści za to, że cię teraz boli, a wręcz przeciwnie bardzo ci na niej zależy, aby jak najszybciej wróciła do zdrowia, bo potrzebujesz jej do poruszania się. Czy myślisz tak o Kościele jak o swoim ciele? Jesteś już cierpliwy i dobrotliwy dla swojego Ciała w Chrystusie, którego częścią jesteś, przynajmniej tak samo jak dla tego fizycznego?

„*(...) nie zazdrości (...)*”. Teraz to by dopiero było, jakby jedna twoja część zazdrościła drugiej twojej części. Ile zazdrości byłoby w tobie, gdyby twoje ciało krzyczało z zazdrości, każda część wobec innej części. Chodziłbyś, a ludzie by patrzyli i słuchali jak twoje ciało, aż trzeszczy zazdrością; jakże wstyd by ci było wtedy, że masz takie ciało i jakże byś go wtedy nienawidził za to zło, które ono czyni na konto twego imienia. Tak mamy nienawidzić grzechu, jaki popełniało kiedyś nasze stare ciało, a który chciałby się pojawić z całym swoim szkaradztwem z powrotem w nas, jako nowym ciele, Ciele Chrystusa. Nie chciałbym, i żaden z nas chyba nie chce, aby Jezus patrzył na nas jak na trzeszczący Kościół, w którym jeden na drugiego spogląda z zazdrością i wszystko sobie nawzajem wyrzuca uderzając jeden drugiego i wynajdując różne rzeczy, aby tylko komuś przyłożyć i poniżyć go, a siebie wywyżżyć. Miłość nie zazdrości, niech Pan nas uchroni od tego. Złączmy się z tym atrybutem miłości - „*nie zazdrości*”, bo to jest prawdziwe Ciało miłości Chrystusowej.

„*(...) miłość nie jest chępliwa, nie nadyma się (...)*”. Nie mogę stawać wobec Kościoła i mówić: „Wy jesteście beznadziejni, a ja to jestem najlepszy we wszystkim”. My jesteśmy jednym ciałem Chrystusowym i wszystkie mocniejsze członki w tym Ciele dźwigają w pokorze ułomności słabszych nie wypominając im tego, ale troszcząc się o nie, aby i one nabrały mocy Chrystusowej i zaczęły pracować dla innych części ciała, które bardziej teraz tego od nich potrzebują. Można powiedzieć, że wszyscy, jako jedno Ciało ponosimy konsekwencje tego jeżeli ktoś nie jest dobrotliwy, jeżeli ktoś jest zazdrosny, jeżeli ktoś jest chępliwy, to boli nas wszystkich.

„*(...) nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego (...)*”. Musimy wygrać tę bitwę, bracia i siostry. Bo to jest ważna rzecz, abyśmy w sercach naszych, w umysłach naszych byli prawdziwie złączeni w jedno Ciało w Chrystusie, miłując Chrystusa, a poprzez Chrystusa miłując siebie nawzajem. Niech nie będzie tak, że diabeł zagra na jakieś rzeczy i patrzysz, że z szeregu niektórzy pouciekali. Niech nie będzie między nami ani świni, ani psa, ani złego niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego, lecz wszyscy niech będą jako części Ciała Chrystusowego i niech nas zawsze pociąga tylko jeden sygnał, głos trąby Bożej, która zabrzmi, a wtedy spotkamy się z Panem, bo na głos tej trąby Pan przyjdzie po Swoją Kościół. Niech to nas pociąga i czekanie na to niech będzie znane Panu, Głowie naszej, Jezusowi Chrystusowi: „Panie, kiedyż zabrzmi ta trąba, abyśmy mogli spotkać się z Tobą? Miłujemy Ciebie ponad wszystko Panie, a zarazem możemy doświadczyć jak nie dostaje nam w tym

wszystkim, jak się uczymy tego wszystkiego, jak mamy być wobec siebie otwarci. Nie chcę, abyś był mścicielem na mnie, bo jestem jeszcze gdzieś fałszywy, kłamie, oszukuję, zwodzę, kombinuję jak podejść brata, walczę, ale nie z mocami ciemności, lecz z ciałem i krwią. Chcę trwać w Tobie napełniony Twoim Duchem miłości do Ciała Twego i razem z Duchem Świętym, jako zaszczipiony w Twoim Ciele, wołać z całego nowego serca: Przyjdź Panie Jezu! I daj mi Panie słyszeć codziennie wraz z całym Ciałem Twoim, Twoją drogocenną odpowiedź: Tak przyjdę wkrótce! Amen, przyjdź Panie Jezu!”. Pamiętajmy, że dopóki trwamy przez wiarę w Panu, napełnieni Jego Duchem, skoncentrowani będziemy na walce z diabłem, a nie z człowiekiem.

„(...) nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy: wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi. Miłość nigdy nie ustaje; bo jeśli są prorocтва, przeminą; jeśli języki, ustaną, jeśli wiedza, wniwecz się obróci. Bo częściowa jest nasza wiedza i częściowe nasze prorokowanie; lecz gdy nastanie doskonałość, to co częściowe, przeminie”. Niech Pan nam pomoże, abyśmy byli prawdziwie otwarci wobec siebie. Ciało zamyka się dlatego, że gdzieś tu czy tam oberwało i później się boi, że gdzieś znów oberwie, ale Pan dopuszcza pewne rzeczy po to, abyśmy nauczyli się nie ufać sobie, ale Jemu i abyśmy pokładali w Nim tę nadzieję, że będziemy wobec innych takimi samymi jak On. Pan chce napełniać Swoim Duchem posłuszne Jemu części. Pan chce dawać Swego Ducha bez miary, abyśmy napełnieni byli pełnią Boga w nas. Jak w Nim zaczęliśmy, tak w Nim chodźmy do końca. Niech Jego nastawienie będzie w nas i na zawsze w nas pozostanie.

Wiem, że kochacie Pana, ale musicie być bardzo ostrożni, aby nie dać się zwieść. Zamysły diabła są nam dobrze znane, jemu chodzi o to, abyśmy dali się rozprościć i aby każdy toczył walkę tylko o siebie samego, zapominając o reszcie Ciała Chrystusowego. Ale to nie ty, ani ja mamy samotnie walczyć, lecz Pan całym Ciałem toczy Swoją bitwę. To jest bitwa Pana, a Jego Ciało w tej bitwie zgromadzone jest w jednej społeczności Ducha Świętego i jednomyślnie poddane rozkazom Głowy. To Pan porusza Swoim Ciałem w bitwie, to Pan posyła tych, których chce - *„Odłączcie Mi Barnabę i Saula do tego dzieła, do którego ich powołałem”* - Pan toczy Swoją zwycięską bitwę, a my możemy być tylko szczęśliwymi, że wszczepieni i wkorzeni w Niego, możemy jako Jego żołnierze dla Jego chwały owocować: miłością, radością, pokojem, cierpliwością, uprzejmością, dobrocią, wiernością, łagodnością i wstrzemięźliwością, przez co zwycięża On owoc Swego wroga: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpustę, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne. Wygrywając bitwę Pan mówi: „Kto trwa we Mnie, ten wiele owocu wydaje”.

List do Hebrajczyków, rozdz. 12, wiersz 14 mówi nam: *„Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana”*. A więc dążmy do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia. Niech ten straszny widok, który za chwilę przedstawię, uzmysłowi nam bardziej różnicę między pokojem a wojną. Oby nigdy w żadnym z nas on nie nastąpił, a tym bardziej w Kościele. Niestety, ogólnie jest to nasz widok, gdy patrzy na nas święte niebo - 1Jana3,14-19; Gal.5,15, ale nie musi on być taki - Jak.4,6-10; Gal.5,24;Ef.4,22-24;5,25-27. Oto ten widok: W twoim ciele są części ciała, które toczą ze sobą wojnę, twoja ręka walczy z głową, noga cię kopie, a paznokcie wbijają ci się w skórę i ranią. Czy jest to widok przedstawiający nam pokój i uświęcenie? Wielu niestety tak sobie wyobraża pokój Chrystusowy, chociaż w mowie ukrywają swoje wyobrażenie. Dopóki jednak przez pokój z Bogiem nie mają pokoju między sobą, to zawsze jest to stan wojny, a nie pokoju, bo pokój Chrystusowy jest dopiero wtedy, kiedy jedna część wychodzi do drugiej części w pokój, jako uwolniona już przez krzyż od starej złej broni to jest owocu cielesności. Pan mówi: *„Dążcie do pokoju ze wszystkimi”* częściami, bo Pan jest Księciem Pokoju, a Jego Ciało jest Ciałem pokoju, dążcie, wygrajcie tę bitwę, i dążcie do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana. Wiemy, że Pan jest Święty. Jeżeli jakaś część nie jest uświęcona to jak może zobaczyć Tego, Który jest Święty. Jeżeli nie jest oddzielona dla Chrystusa i dla Jego Ciała, to jak może ujrzeć Głowę, z

której to wszystko rośnie. Przecież to jest normalność i my musimy tak to widzieć, to musi być w nas mocno zakorzenione, abyśmy nie dawali się łąpać jak ptaki w sidła złemu, ale abyśmy byli zawsze wolni i wdzięczni Panu, że przyszedł Duch Święty, żeby nas prowadzić i zaprowadzić tam, gdzie jest nasz Oblubieniec.

To jest bardzo ważne dla nas. Niech Pan będzie uwielbiony w każdym z nas. Wiecie, że moje ciało pracuje na moje imię. Tak jak widzą mnie w tym ciele, tak mówią o mnie. Mówią: „Marian to jest taki człowiek (...)”, to ciało ma na imię Marian. Musimy mieć jakieś imię, aby każdy mógł nazwać ciebie czy mnie. I ten ktoś mówi: „Marian to jest złodziej, bo jego ręka kradnie”, albo „to jest kłamca, bo jego usta mówią kłamstwo”, albo mówią: „Marian to jest uczciwy człowiek, bo on niczego nikomu nie weźmie i on nigdy nie kłamie”. I teraz, w tym pokoleniu, my jesteśmy widocznymi częściami Ciała Jezusa Chrystusa, i jak ludzie mówią o nas, tak mówią o Jezusie. Jeżeli ja, jako częśćka Ciała Jezusa Chrystusa jestem obłudnikiem, to mówią - obłudnik. Czy chcemy, aby imię Pańskie ponosiło ujmę z naszego powodu. Napisane jest: Z powodu ciebie poganie bluźnią imieniu Bożemu - tak jest napisane w Liście do Rzymian, w 2 rozdziale - dlatego, że nie żyjesz według przykazań, które głosisz. To jest dla nas odpowiednia praca, nie tyle zмагаć się ze sobą, ile jako Ciało patrzeć na Pana i czerpać z Niego w mocy Ducha Świętego, tak koniecznie każdego dnia potrzebny nam pokój i uświęcenie.

Niech Bóg nam pomoże, to jest bardzo ważne dla nas. Widzę że nie dostaje nam, widzę, że potrzebujemy Jego pracy, ale On chce tę pracę nad nami wykonywać w jedności Ducha. Ten sam Duch chce wykonywać w nas tę samą pracę, abyśmy byli podobni Jezusowi. Niech to, co Chrystusowe dzieje się, funkcjonuje i rozwija się w nas.

Niech imię Pańskie będzie uwielbione w nas, niech ukochany nasz Zbawiciel, umiłowany nasz Pan Jezus Chrystus, nasza radość, nasze szczęście, nasze pragnienie i dążenie, nasze posilenie i nasze oczyszczenie, odbiera cześć i chwałę w Swoim Ciele. Jeżeli mam być w Jego Kościele, to muszę być czysty. W Ciele Jezusa nie może być brudasów, muszę być oczyszczony Jego krwią, bo zwyciężamy diabła poprzez krew Chrystusa. Diabeł nic do nas nie ma, bo jesteśmy w Ciele Chrystusowym, jesteśmy oczyszczeni krwią Pana, idziemy ku życiu wiecznemu, mamy upodobanie w wieczności. W Nim idziemy ku Bogu. Chwała Panu!

Pragniemy, abyśmy doszli tam wszyscy. Myślę, że nikt nie ma pragnienia, żeby komuś się nie powiodło, aby wtedy móc się cieszyć i powiedzieć: „Eee, wiedziałem, wszystko to jest takie samo, cały ten Kościół jest do niczego”. Raczej chcemy, żeby się okazało, że każdy z nas spełnił zadanie i wierząc w Chrystusa dorósł do pełni, abyśmy mogli tak powiedzieć o innych i o sobie samych: Tak, ten brat, ta siostra zna Pana, oni żyją dla Chrystusa, aby i innym się powiodło w Chrystusie, i my też żyjemy dla Ciała Chrystusowego w Duchu Chrystusowym.

Jeszcze przeczytajmy z 1 Listu do Koryntian, rozdziału 1, wiersze 30 i 31: „*Ale wy dzięki niemu jesteście w Jezusie Chrystusie, który stał się dla was mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem, aby, jak napisano: Kto się chlubi, w Panu się chlubił*”. Jezus Chrystus i my w Nim, On stał się dla nas mądrością. Mądrość Ciała pochodzi z góry, bo Głowa kieruje ręką i ręka Chrystusowa wyciąga się do tego, kto potrzebuje pomocy. Pięknem Ciała Chrystusowego i mądrością Chrystusową, która Je napęśnia, częśćka po części jest to: Dzisiaj przeżyć na ziemi ten czas będąc częścią Chrystusa, ożywianą Jego Duchem. W 6 rozdziale Listu do Rzymian możemy przeczytać, że jako części Chrystusowe stawiamy siebie przy Bogu, aby On miał nas dla Siebie. A w 3 rozdziale możemy czytać o oczyszczeniu krwią Jezusa przez wiarę w Niego. Bóg usprawiedliwia nas przez wiarę w Jezusa, a więc wierząc w Niego jesteśmy Pańscy i chlubimy się Nim, a nie sobą. Jesteśmy częściami - wiem, że rozumiecie, ale

jeszcze bardziej chcę to pokazać - jesteśmy częstkami tego samego Ciała, więc nie możemy wierzgać przeciwko Głowie, ale możemy słuchać się Jej, aby być błogosławieństwem dla innych. Słuchajmy, co Pan mówi, słuchajmy. On chce miłości, Chrystus niczego innego nie chce jak miłości. On mówi: „Miłujcie się nawzajem, to jest Moje przykazanie, które zostawiam wam, miłujcie się nawzajem, jak Ja was umiłowalem”. Niech Pan będzie uwielbiony! Niech nie pozostanie w nas nic, co by mówiło Panu naszemu: stop! - gdyż On ma prawo do każdej części, do każdej. Amen.